

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

Kraków 12 grudnia.

W Niedzielę drugie przedstawienie operetki Offenbacha *Księżniczka Trebizondy*, w wybornem tłumaczeniu W. L. Anczyca.

\* \* \*

Próby z dramatu Asnyka „Żyd“ chwilowo wstrzymane zostały.

### Wiadomości ze świata.

*Dziennik poznański* pisząc o konkursie lwowskim i o panu Przybylskim, wylicza także inne utwory dramatyczne tegoż autora, a mianowicie: *Judytę*, *Nie-ideały*, *Poświęcenie*, *Umrzeć z miłości*, *Chwile szczęścia*.

W dniu 25 z m. w Płocku zmarł artysta dramatyczny scen prowincjonalnych ś. p. Adolf Delchau. Urodził się dnia 24 kwietnia 1829 r. we Włocławku. Utraciwszy wcześniej ojca po ukończeniu 3ch klas szkoły powiatowej, udał się niezwłocznie do goszczącego wówczas w Ciechocinku towarzystwa dramatycznego pod dyktando Ignacego Lasockiego. Ziściły się najgorętsze marzenia Delchaua, bo dnia 15 października t. r. wystąpił po raz pierwszy na Radziejowskiej scenie, w roli piekarza Bochenka w komedyo-operze „Wesele na Prądniku“, a że próba ta dość pochwlebnie wypadła, został przeto już stale w poczet artystów dramatycznych tegoż to-

warzystwa zaliczony i pozostawał w niem aż do roku 1848, występując w rolach komicznych i charakterystycznych, w dramatach, komedjach, wodewilach i operach nawet, np. jako Nikita w dwuaktowej operze Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie“, Roberta, w operze Herolda „Handel na żony“ i t. d. Przedstawienia trupa dawała z rozmaitem powodzeniem w różnych miastach Królestwa. Opuściwszy ją na czas krótki, przerwał prace sceniczne, ale zaraz w r. 1849 przyłączył się do bawiącego w Płocku towarzystwa Wincetego Raszewskiego. Oziębłość publiczności zmusiła jednak aktorów do rozsypki. Zastawiwszy więc ostatki garderoby u syna Izraela (jakto wiemy z autobiografii Delchaua) za r. 5 po zapłaceniu dłużków, udał się z 6 złp. w kieszeni perpedes apóstolorum do Kutna, gdzie dawał widowiska sceniczne ze swoim towarzystwem Kajetan Nowiński. Był to pierwszy dyrektor prowincjonalnego towarzystwa, który artystom swoim stałą płacił gażę. Wysoce uzdolniony, jak również i żona jego rodzona siostra słynnego niegdyś na warszawskiej scenie tragika Werowskiego, kształcił w zawodzie dramatycznym i nie jeden z artystów wiele ich naukom zawdzięcza. Odtąd i dla Delchaua uśmiechnęła się nadzieja lepszej przyszłości, gdyż z kolei rzeczy popisywał się w miastach większych: Kaliszu, Płocku, Lublinie i Radomiu. Wstąpiwszy w Płocku w roku 1852 w związku małżeńskie, udał się w tymże roku do Lublina, do towarzystwa pod dyktando Karola Królikowskiego, ro-

dzanego brata znakomitego artysty sceny warszawskiej, następnie pracował kilka miesięcy w towarzystwie Pawła Ratajewicza. Zwiedził także Wołyń i Brześć litewski, a wróciwszy w r. 1853 napowrót do Nowińskiego, został przy nim aż do skonu jego t. j. do r. 1857. Tegoż roku otrzymał od Juliusza Pfeifera zaproszenie do Krakowa, gdzie Pfeifer dyrygował teatrem. Po zwinięciu w Krakowie dyrekcji teatru przez Pfeifera, w r. 1863 utworzył Delchau towarzystwo dramatyczne na własne nazwisko i dawał z niem przedstawienia w Szlaku Austriackim w miastach Bielsku i Cieszynie, jednakże z przyczyny obojętności tamtejszych mieszkańców dla sceny polskiej, zmuszonym był towarzystwo rozwiązać ze znaczną dla siebie stratą materyalną. Nareszcie zaangażowany został do nowo uorganizowanego w Krakowie towarzystwa Adama Miłaszewskiego, a gdy tenże objął dyrekcję lwowską, Delchauowi powierzył reżyserję teatru krakowskiego, nowe te obowiązki przez lat 2 pełnił. Po zrzeczeniu się przez Miłaszewskiego dyrekcji krakowskiej, wyjechał Delchau w r. 1866 do Królestwa Polskiego i pracował w truppie Anastazego Trapszy przez lat 3. Otrzymałszy obietnicę nie tak uciążliwej pracy i lepszego bytu na przyszłość wyjechał znowu Delchau do Lwowa. Po roku wrócił do Trapszy, a ostatecznie należał do towarzystwa Texla w Płocku. Dwadzieścia zatem ośm lat przeszło pracował na scenie.

### TEATRA W POLSCE

przez Estrelehera.

#### KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

2. *Linkowski Adolf*. Jestto artysta bardzo myślący — nie młody, wynędzniałej żółtej cery, nie ładnego lecz poważnego oblicza — niski, nieco otyły. Z mało rozciąglą, basowym głosem, zdaje się być od natury więcej usposobiony na komika, niż na wyrażanie namietności. Jakoż jest niepospolitym komikiem, chociaż możnaby rzec o nim tak, jak i o jego żonie, że dotąd żadnej roli nie zepsuł i umiał być poważnym tam, gdzie potrzeba. Słusznie wyrzeczono o nim, iż w „Pamiętnikach szatana“ grał Rapiniera, „Skąpca“ pasibrzucha a oraz beczelnego intryganta tak charakterystycznie, że ktokolwiek go raz widział w tej roli, nigdy go niezapomni. Po iada on rzadki dar, fizyonomią ruchliwą, zdolną wyrażać najgłębszy stan duszy. — On jeden jest z aktorów teraźniejszych, który we wszystkim stara się godnie odpowiedzieć powołaniu — nie jeden on rok przeskakał przed zwierciadłem i twarz przed nim naprzekrzywiał, dlatego umie zawsze stosownie wystąpić. Wadami jego są: mowa jednostajnie rozwlekła, powolna, trywialność w niektórych sztukach, przesada w karykaturyzowaniu niekiedy — a nawet powtarzanie się w charakterach.

3. *Gołębiowski* (później fotograf), brat budowniczego, utrzymał się szczęśliwie w charakterach żydów i starców. Nawet i śpiewał dueta, mimo że ma nędzny bas, i nie umie dobrze śpiewać. — Nieźle odegrał za-

giniony już typ Polaka w sztuce „Szkoda wąsów“ i w prost sprzecznej roli mularza Gauthiera w „Pamiętnikach szatana“, mógł się podobać tym, którzy zapomnieli figury tej, za czasów widowisk w r. 1843. Wielkie oklaski otrzymał w „Bankocetlach przeciętych“. W ogólności najwięcej powodziło mu się w komice wyższego rzędu. — Nie dorównywał Linkowskiemu, bo też obydwa w skłonnościach swych do ról komicznych różnili się nieco. Gołębiowski miał więcej zapалу, umiał być namietnym, deklamującym mimo zająkliwość i głosu — miał on obszerniejszy zakres działalności, umiał być młodym komikiem i starym dziaduniem. Ale i on jednostajności nie unikł, wraz z wadami wszystkich początkujących w niedokładnym nadawaniu znaczenia wymawianym wyrazom.

4. *Janowski*, odwieczny statysta, po kilku letniem tułaniu się między niemymi figurami, wypchnięty został naprzód. W „Gałganiarce z Pocijowa“ oddał miernie rolę Karola, lecz zachęcano go pochwałą. Mimo długiego oswajania się ze sceną, mało co postąpił. Przeznaczono mu najtrudniejszy wydział, bo rolę kochanków. Powierzchność jego dosyć ujmująca — twarz przyjemna młoda, nie zarastająca, figura byłaby dobrą, gdyby nie był za wysoki, chudy i nóg nie miał za długich. Chodzić nie umiał po scenie, ani się ubierać elegancko, rzadko siebie przypominał o rękawiczkach a o mankietkach nigdy. Organ głosu dzwięczny, wymowa potoczna, ale bez wyrazu, bez cieniowań. Jestto kochanek zimny, obojętny, przymusowy. Ułożenia salonowego nie zna, żywości lub serdecznego ognia nie podobna u niego dopatrzeć. Między niego i Białczyńskiego dzielono rolę miłosne, w czem Białczyński był przynajmniej o tyle lepszy, iż ubierał się wyszukanie. Obadwaj grywali mizernie. Nie wie on co z rękami robić, a

gdy mu przyjdzie grać hrabiego lub jakiego panicza, nie umie sobie poradzić.

5. *Białczyński*. Niestosowny kierunek dać no jego talentowi, jeżeli jaki posiada. Jako kochanek jest on najzimniejszy — w krwi jego nic nie było barwy czerwonej, serce okolił lodem, jako chińskim murem. Nędzną postać Fra diavola w „Żonie bandyty“ jeszcze nędzniejszą wystawił — znikł w jego osobie ów rozbójnik postrach, żołądactwa i bogaczy, a pokazał się sam Białczyński, recytujący wyrazy. W „Pamiętnikach szatana“ lepiej się wydał, bo grał magnata — ale i tam jego gesta i ruchy nie nie wyrażały. W „Zamku Ronquettolles“, dokąd przybywa nie wiedzieć czemu, w ubiorze na pół galowym, nie wie co z rękami począć, co z sobą zrobić. Jedynie dla niego role są młode, oziębłe, paniczów znudzonych, elegantów sobą tylko zajętych, te charaktery oddaje zawsze jednakowo ale dobrze, bo one niepotrzebują uczucia, a najmniej gry — bo życie takich ludzi jest napiętnowane jednym tylko wyrazem, jednym malowidłem, to jest jednostajną głupotą w twarzy, a próżnością w ubiorze. Cedzona mowa Białczyńskiego znośna przynajmniej n. p. w sztukach „Fabrykant“, „Lwy i lwice“.

6. *Henig*.

7. *Trynkanz*

8. *Getlich*: Ci czterej ostatni komicy byli używani do ról podrzędnych. O wykształceniu się ich nie możnaby powiedzieć wiele. Są to początkujący w zawodzie najłatwiejszej gałęzi scenicznej, bo tu sama treść roli często pomaga do osiągnięcia celu, to jest: zabawienia. Trynkanz okazał więcej zdolności od obydwoh.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Abonament Nr. 6.

Nr. porządkowy 41.



# TEATR KRAKOWSKI.

**W Sobotę dnia 12<sup>go</sup> Grudnia 1874 r.**

**Po raz pierwszy:**

Komiczna Operetka w 3 aktach, Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha,  
polskie tłumaczenie W. L. Anczyca:

## KSIEŻNICZKA TREBIZONDY

 Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów. 

### OSOBY:

Habakuk XXXIX. książę Eselrin-  
gen - Durst - Durst - Hocken - Bo-  
cken - Sachsenfritzdonnerwetter  
Rafael, jego syn — — —  
Sparadrap, ochmistrz Rafaela —  
Capriolo, dyrektor towarzystwa  
ekwilibrystyczno - gimnastyczn.  
Regina } jego córki — —  
Zanetta }  
Paola, jego siostra — — —  
Tremollini, bajazzo w towarzy-  
stwie Capriola — — —

Pan Eker.  
Panna Cwiklińska.  
Pan Wojdałowicz.  
Pan Idziakowski.  
Panna Wojnowska.  
Panna Menkes.  
Pani Wesołowska.  
Pan Ignatowski.

Riccardi	Paziowie księcia.	—	—	—	Panna Sławińska.
Flaminio		—	—	—	Panna Wyszowska.
Franczesko		—	—	—	Panna Kwiecińska.
Tinochini		—	—	—	Panna Piasecka.
Broccoli		—	—	—	Panna Solska.
Pastrello		—	—	—	Pani Wyszomirska.
Calvacanti		—	—	—	Panna Krajewska.
Antonio		—	—	—	Panna Stanczewska.
Dyrektor loteryi	—	—	—	*	*
Strzelec — Paziowie — Orszak książęcy — Lud.					
Akt I. na rynku stolicy księcia — II. u Capriolego —					
III. w zamku książęcym.					

**Dyrektor muzyki p. K. Hofman.**

**CENA MIEJSC:** Łoża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel  
w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło  
w łoży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch  
rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

**Początek o godzinie siódmiej.**